

GAZETA USTROŃSKA

KONCERT
MAKOWICZA
OSP W LESIE
NAPAD
Z GAZEM

Nr 48 (639) 27 listopada 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

TAKIE SĄ REGUŁY DEMOKRACJI

Rozmowa z burmistrzem Ireneuszem Szarcem

Od roku sprawuje pan funkcję burmistrza po wyborach bezpośrednich. Obecnie, gdy nie ma już zarządu, musi pan podejmować decyzje jednoosobowo. Jak to wygląda w praktyce?
Udało się nam stworzyć gremium naczelników, kierowników jednostek organizacyjnych, prezesów spółek komunalnych i staramy się wspólnie przygotowywać propozycje na sesje Rady Miasta. Zdarzają się jednak wątpliwości, a odpowiedzialność ponosi pan.

Staramy się tak postępować, by decyzje były konsultowane w szerszym zakresie. Jestem odpowiedzialny, ale chcę, by w poszczególnych tematach branżowych zebrać wiele opinii. Na pewno nie chcę wprowadzać autorytatywnych rządów burmistrza, bo to tylko on jest odpowiedzialny. Ważne jest, jak poszczególne decyzje są wypełnione opiniami specjalistów, ludzi znających dane zagadnienie.

Był pan burmistrzem w poprzedniej kadencji wybranym przez RM. Wówczas mówiło się, że burmistrz jest zakładnikiem Rady. Obecnie burmistrz jest zakładnikiem wyborców? Czy to znaczna różnica?

Mamy to szczęście, że nasza Rada jest na tyle obiektywna, że potrafimy prowadzić konsultacje. Tu nie chodzi o wykorzystywanie swoich kompetencji, tylko o wspólne wypracowywanie kierunków działania i ich realizację. Burmistrz ma prerogatywy pozwalające mu podejmować pewne decyzje poza Radą, ale ja nie mam zamiaru tego robić, gdyż wszystkim nam zależy na decyzjach możliwie obiektywnych.

W rozmowie dla naszej gazety przewodnicząca RM mówiła o wpływie uchwalanych ustaw, przepisów wykonawczych na działania samorządu. Czy faktycznie czasami samorząd jest bezsilny?

Niestety przerzuca się odpowiedzialność na dół, ale w ślad za tym nie idą decyzje dotyczące finansów. Tak się dzieje, że środki finansowe, którymi dysponujemy i za to jak dysponujemy, nie do końca samorząd jest w stanie odpowiadać.

W sytuacji głębokiego kryzysu finansów publicznych rząd będzie szukał pieniędzy w samorządach, gdyż po prostu samorządy jeszcze pieniądze mają i łatwo je im odebrać. Czy nie obawia się pan takiego scenariusza?

Już się tego obawiam, a właściwie to tak już się dzieje. Władze centralne próbują przerzucić odpowiedzialność finansową na gminy. Ustroń jest miastem w miarę bogatym, z niższym bezrobociem i nie powinno być tak, że z tego tytułu ponosimy dodatkowe obciążenia. Jako jedyna gmina powiatu cieszyńskiego płacimy tzw. subwencję rekompensującą na rzecz skarbu państwa. Wynika to z dochodów gminy w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ludzie pracujący w naszym mieście, za swoją pracę, pomysły, wysiłek muszą płacić na rzecz tych, którzy nie potrafią. Jeżeli może to być usprawiedliwione w sytuacjach gdy gdzieś

(cd na str. 2)



Pustawo na ulicach.

Fot. W. Suchta

MIKOŁAJ NA RYNKU

6 grudnia o godz. 14.00 na ustrómskim Rynku dzieci będą mogły spotkać się ze Świętym Mikołajem. Urząd Miasta i MDK „Prakazówka” zapraszają wszystkie dzieci na Świąteczne Kolędowanie z Mikołajką – Bajką. W programie przewidziano konkursy z nagrodami-niespodziankami, zabawy, piosenki i bajki.

NIECH SIĘ PODŁĄCZĄ

21 listopada w Domu Strażaka w Lipowcu odbyło się zebranie mieszkańców, które prowadził przewodniczący Zarządu Osiedla Lipowiec Antoni Kędzior. Na zebranie przyszło 68 mieszkańców, więc była to frekwencja rzadko spotykana w innych dzielnicach Ustronia. Gdy tym spostrzeżeniem podzieliłem się z A. Kędziorem, ten nie omieszkał wszystkich o tym poinformować, co bardzo dobrze zostało przyjęte.

(cd na str. 4)

TAKIE SĄ REGUŁY DEMOKRACJI

(dok. ze str. 1)

brakuje pieniędzy ze względów obiektywnych, to na pewno nie może być uzasadnione tylko tym, że skarb państwa szuka pieniędzy. Rząd szuka pieniędzy, by wywiązać się ze swych zobowiązań, a dobre są do tego celu gminy, które są bogatsze, z lepiej rozwiniętą infrastrukturą. Ustron dotknęło to w znacznym stopniu, a oznacza to w tym roku 900.000 zł. Ile w roku przyszłym, jeszcze nie wiem.

Moim zdaniem w Ustroniu powinna mieć miejsce jedna duża impreza sportowa i jedna duża kulturalna. To wymusza charakter miasta.

Można robić imprezy masowe, takie jak ostatni Bieg Legionów, a moim zdaniem ważne jest, by było wiele takich imprez sportowych i kulturalnych w całym sezonie. Trudno zrobić jedną imprezę, a poza nią byłaby pustka.

Wszystkie dotychczasowe imprezy mogą pozostać. Chodzi o jedną znaczącą, która zostanie opisana w gazetach, pokazana w telewizji.

Wiele osób tęskni do Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej, który odbywał się w Ustroniu. To były zupełnie inne czasy. Obecnie nie da się zorganizować festiwalu na zasadzie, że ktoś komuś nakaże przyjazd na festiwal, a ktoś inny z góry wykupi bilety. Zadaszenie amfiteatru sprawiło, że już mamy wiele ofert na przyszły sezon. My natomiast zastanawiamy się nad formułą jakiejś



Po koncercie A. Makowicza burmistrz I. Szarzec wręczył artyście upominki, głównie ustroniskie publikacje. Fot. W. Suchta

wielkiej imprezy. Ze względu na koszty, festiwal, jak na razie, przez samo miasto nie może być zorganizowany.

Wiem, że to nie do końca kompetencje burmistrza, ale chciałbym zapytać o pana zdanie na temat bezpieczeństwa w Ustroniu?

Ustroniska policja co roku jest dofinansowywana ze środków miejskich. Organizacja pracy policji przez obecnego komendanta i skład osobowy moim zdaniem zapewnia dobre bezpieczeństwo miasta. Udało się doprowadzić do porozumienia policji, straży granicznej i straży miejskiej co też wpłynęło na poprawę bezpieczeństwa. Straż graniczna w ostatnim roku mocno włączyła się w bieżące zapewnianie bezpieczeństwa na terenie miasta, za co jesteśmy wdzięczni i cieszyć należy się, że te trzy służby potrafią ze sobą współpracować i się uzupełniać. Chciałbym za to podziękować komendantom wszystkich służb. Ustron to specyficzne miasto, szesnastotysięczne, więc małe w rozumieniu statystyki. Niektórzy zapominają o tym, że oprócz mieszkańców stałych bywa tu drugie tyle, a nawet więcej przyjezdnych. Wtedy ilość funkcjonariuszy w stosunku do ilości ludzi w mieście jest za mała. Mimo to radzą sobie i potrafią reagować płynnie.

Na zakończenie chciałbym się dowiedzieć, z czym w mijającym roku burmistrz Ustronia miał najwięcej problemów?

Z finansami.

To już wiemy.

Sytuacja ekonomiczna i finansowa w kraju jest taka, że mamy coraz więcej potrzebujących, ludzi w trudnej sytuacji. Miasto ma ograniczone możliwości w tym zakresie i to jest wątek finansowy, natomiast z tego powodu ludzie mają coraz więcej problemów społecznych dotyczących kontaktów sąsiedzkich, stosunków w pracy. Tych problemów władze samorządowe nie rozwiążą. Gdy zostaje mi przedstawiany taki problem jestem bezsilny. Nie mam takich kompetencji. Ludzie niestety muszą sobie z tym radzić sami, a Urząd może jedynie potwierdzić pewne fakty, nie rozstrzyga natomiast kto ma rację.

Ta sytuacja powoduje też, że wszelkie władze nie są najlepiej postrzegane. Czy dotyczy to pana urzędu?

Nie uczestniczę od początku, czyli od roku 1990 w pracach samorządu, gdyż wtedy studiowałem. Z opinii różnych ludzi wynika, że ten początek był radosny, wszyscy zachłystali się tym, że mają wpływ, mogą decydować, że jest demokracja. Obecnie tego nie dostrzegam, a moim zdaniem wraca sytuacja, gdy o władzy mówi się „wy”. Tak w Ustroniu być nie powinno. Jesteśmy tylko „my”, wszyscy razem. Niestety wyrabia się przekonanie, że każda władza to „oni”. Reguły demokracji są takie, że się ludzi wybiera i powierza im realizację zadań. Tylko od tych, którzy wybierają, zależy, kto to będzie robił, niezależnie czy wygra jednym głosem czy tysiącem. Churchill powiedział, że demokracja jest najgorszym ustrojem, ale lepszego jeszcze nikt nie wymyślił. Uszanujmy prawa demokracji, poddajmy się im z ich plusami i minusami. Jest w rozwoju rewolucja i ewolucja. Polska, a także społeczność Ustronia, wybrała w 1989 r. ewolucję. Nie wywracajmy nagle wszystkiego. Tego tak się nie da załatwić. Tu trzeba czasu, kolejnych kroków, podejścia systemowego. W moim przekonaniu tak właśnie staramy się w Ustroniu postępować. Oczywiście każdy ma prawo to oceniać, przy czym podstawową oceną, wystawianą przez całą społeczność, są właśnie demokratyczne wybory.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

to i owo z okolicy

Likwidacja Izby Celnej w Cieszynie stała się faktem. Przestała istnieć 1 listopada, a wszystkie jej funkcje i pracowników przejęła Izba Celna w Katowicach. 150 celników dostało nakaz wyjazdu na wschodnią granicę. Nie

wszyscy się na to zgodzili i teraz... szukają sobie nowej pracy.

Kapela „Wałasi” z Istebnej założona przez Zbigniewa Wałacha, występuje w kraju i za granicą od ponad 20 lat.

A propos. Jesienią 1993 r. zniesiony został Wolny Obszar Celny w Cieszynie. Starania o jego powstanie trwały 4 lata, ale tak naprawdę był tylko na papierze.

Na nowo występuje kapela folkowa „Strzecha” z Wisły.

Jej szefem, podobnie jak przed laty, jest Maciej Rosenberg.

Przed 10 laty obchodzono 350-lecie Wisły. W Muzeum Beskidzkim z tej okazji odbyła się wystawa pt. „Poznaj sąsiada”. Dała ona początek Grupie Twórczej „Wiślanie”, skupiającej obecnie kilkudziesięciu twórców-amatorów. Prezesuje Aleksandra Oczkowska.

Jubileusz 350-lecia Wisły uświetniono otwarciem Państwowej Szkoły Muzycznej,

będącej filią PSM w Cieszynie. Na 10-lecie placówki wydano CD prezentujące szkołę i program muzyczny jej uczniów, wychowanków i nauczycieli.

W miniony weekend odbył się XXXI Samochodowy Rajd „Cieszyńskiej Barbórki”. Chętnych do jazdy było dużo. Wystartowało ponad 115 załóg w tym mocna ekipa Automobilklubu Cieszyńskiego z Sebastianem Fryczem na czele. Gospodarze znów zdobyli puchar za wygranie rywalizacji klubowej. (zet)

KRONIKA MIEJSKA

4 grudnia o godz. 17.00 w Regionalnym Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Leśnik” w Jaszowcu spotkają się członkowie i sympatycy ustronńskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego. Z wykładem wystąpi dr inż. Wacław Zyzak, pracownik dydaktyczny Akademii Techniczno-Humanistycznej w Białymstoku-Białej z wykładem pt. „Ekologia społeczna w aspekcie historycznym”.

10 grudnia 2003 r. o godz. 14.00 w auli Gimnazjum nr 1 odbędzie się spotkanie wszystkich emerytów oświaty w sprawie Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Anna Chlebek	lat 80	ul. Leśna 31
Elżbieta Anna Dziech	lat 80	ul. Cieszyńska 50 A
Anna Gogółka	lat 85	ul. Kwiatowa 5
Aniela Górniok	lat 80	ul. Wąska 10
Franciszka Górniok	lat 96	ul. Lipowska 64
Helena Lipowczan	lat 80	ul. Grażyńskiego 15
Halina Mikuła	lat 80	ul. Świerkowa 42
Franciszka Paszul	lat 80	ul. Cieszyńska VII/4
Ewa Szczepańska	lat 90	ul. Sosnowa 23



Ledwo w ratuszu spadł kawałek sufitu, a już w całej Polsce podniósł się szum, że się gmina w Ustroniu wali. Nikomu jednak nic się nie stało, a budynek ratusza faktycznie wymaga remontu. Bo co też będą pisać, gdy zaczną się walić sufity.

Fot. W. Suchta

W związku z opracowywaniem artykułu pod roboczym tytułem „Ustronscy wynalazcy i ich patenty” do 12 numeru Pamiętnika Ustronńskiego, Towarzystwo Miłośników Ustronia zwraca się z prośbą do zainteresowanych osób o zgłaszanie posiadanych patentów na wynalazki w siedzibie Zarządu TMU Ustron – Rynek 3 a, w terminie do końca stycznia 2004 r.

W sobotę 29 listopada o godz. 16.00 w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej odbędzie się wernisaż malarstwa Romana Kędziarskiego z Katowic.

Serdeczne podziękowania za okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w uroczystości pogrzebowej

śp. PAWŁA CHMIELA

ks. Markowi Twardzikowi, personelowi I Oddziału Wewnętrznego Szpitala Śląskiego w Cieszynie, w szczególności ordynatorowi dr. Tadeuszowi Dzielskiemu, koleżankom i kolegom z Sanatorium „Elektron” w Ustroniu, wszystkim delegacjom, przyjaciołom, znajomym i sąsiadom

składa
Żona z Rodziną

KRONIKA POLICYJNA

17.11.2003 r.

O godz. 9.30 na skrzyżowaniu ul. Słonecznej z Mickiewicza, ustroniak jadący cinquecento spowodował kolizję, ponieważ wymuszał pierwszeństwo przejazdu. Ucierpiał mercedes, prowadzony również przez mieszkańca naszego miasta.

16/17.11.2003 r.

Na terenie Odlewniczej Spółdzielni Pracy w Nierodzimiu ukradziono formy z mosiądzu i z brązu. Złodzieje nie zarobiły zbyt wiele sprzedając łup w punkcie skupu. Wartość elementów, jako niezbędnych składników przy produkcji, jest dużo większa.

18/19.11.2003 r.

O godz. 11 na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z Cieszyńską, kierujący cinquecento mieszkaniec Cieszyńska wymuszał pierwszeństwo i doprowadził do kolizji ze skodą felicią, którą jechał mieszkaniec Raciborza.

20/21.11.2003 r.

W jednym z hoteli na terenie Zawodzia, z pokoju ukradziony został laptop.

22.11.2003 r.

O godz. 1.45 na ul. 3 Maja zatrzymano mieszkańca Kaczyc, który prowadził fordę escorta w stanie nietrzeźwym. Badanie wykazało

prawie 2 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

22.11.2003 r.

O godz. 23.30 na ul. Katowickiej, pod samochód audi A6, kierowany przez obywatela Niemiec, wtargnęła sarna.

21/22.11.2003 r.

Włamanie do vw busa przy ul. Sztwiertni. Złodzieje ukradli elektronarzędzia budowlane.

22.11.2003 r.

O godz. 10.15 na ul. 3 Maja kierowca skody felicii nieprawidłowo cofał i uderzył w toyotę należącą do obywatela Niemiec.

22.11.2003 r.

O godz. 20 na ul. Wczasowej nietrzeźwy mieszkaniec Czerwionki Leszczyny, jadący fiatem punto, nie zapanował nad samochodem na zakręcie, zjechał na lewy pas i uderzył w dwóch wczasowiczów, którzy szli poboczem. W stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala. U kierowcy stwierdzono ponad 1,2 prom. w wydychanym powietrzu.

22.11.2003 r.

Między godz. 17 i 18 na ul. Lipowskiej miało miejsce włamanie do samochodu vw golf, z którego skradziona została damska torebka.

22/23.11.2003 r.

Włamanie do pomieszczeń biurowych jednej z firm przy ul. Daszyńskiego.

(mn)

STRAŻ MIEJSKA

17 listopada Straż Miejska interweniowała w sprawie zanieczyszczenia ul. 3 Maja w Polanie. Ustalono osobę odpowiedzialną i wezwano na komendę Straży oraz nakazano natychmiastowe uporządkowanie drogi, co zostało wykonane.

Interweniowano też na jednej z posesji przy ul. Tuwima w sprawie braku właściwej opieki nad psem.

19 listopada wspólnie z pracownikami Wydziału Środowiska i Rolnictwa przeprowadzono kontrolę gospodarki wodno-ściekowej na posesjach przy ul. Łącznej.

20 listopada wspólnie z pracownikami MOPS-u przeprowadzono wizję lokalną na jednej z posesji przy ul. Kamieniec.

21 listopada odbyła się wizja lokalna z udziałem pracowników Wydziału Środowiska i Rolnictwa UM na posesjach przy ul. Polańskiej.

Tego dnia wraz z pracownikami Wydziału Środowiska i Rolnictwa UM przeprowadzono kontrolę gospodarki wodno-ściekowej na posesjach przy ul. Olchowej.

23 listopada od 13.45 do 17.00 Straż Miejska uczestniczyła w zabezpieczeniu ćwiczeń straży pożarnej na Orłowej.

(ag)

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustron, ul. Daszyńskiego 1.

poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

WIEDEŃ - JARMARK ADWENTOWY

13.12.03 80 zł/os

SŁOWACJA - Velka Rača
Jednodniowe wyjazdy na narty 96 zł/os., dzieci 80 zł

W cenie: przejazd autokarem, całonocny SKI-PASS, ubezpieczenie, pilot, podatek VAT

B.U.T. „Ustroniana”
tel. 854-32-88

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTROŃ, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1
USTROŃ Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon

Warunki dowozu towaru do klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis





Sala OSP wypełniła się mieszkańcami.

Fot. W. Suchta

NIECH SIĘ PODŁĄCZA

(dok. ze str. 1)

W zebraniu uczestniczyły władze miasta: przewodnicząca Rady Miasta **Emilia Czembor**, burmistrz **Ireneusz Szarzec**, wiceprzewodniczący RM **Stanisław Malina**, radni z Lipowca **Olga Kisiała** i **Jan Lazar**, komendant policji **Janusz Baszczyński**, strażnicy miejscy **Bogusław Puczek** i **Zbigniew Kisiała**. W trakcie zebrania doszedł kierujący ośrodkiem zdrowia w Nierodzimiu dr **Tadeusz Recman**.

A. Kędzior na wstępie dziękował za to co już w Lipowcu zrobiono i równocześnie pytał o to, co jeszcze w Lipowcu trzeba zrobić, m.in. dalszą część chodnika. Burmistrz mówił, że na pewno w tym roku Lipowiec nie może się czuć pokrzywdzony. W tej dzielnicy miały miejsce największe inwestycje miejskie, przede wszystkim związane z kanalizacją. Niestety mamy do czynienia z zaniedbaniami kilkudziesięciu lat i wszystkiego od razu nie da się zrobić. Te zaległości bardzo trudni nadrobić. Przykładem spadający sufit w jednym z biur Urzędu Miasta. Tynkowano biura w ratuszu przed 34 laty. Położono 5 cm tynku, niestety prawie bez cementu. Cud, że wytrzymał 34 lata. Tymczasem budynek Urzędu Miasta ma służyć mieszkańcom. To jest miejsce stworzone dla nich, a nie dla urzędników mających rolę służebną. Tak więc okazuje się, że konieczny jest remont, a to kosztuje. Poza tym remont budynku Urzędu nie wszystkim się spodoba, pojawiają się złośliwe komentarze, a to budynek mający służyć nam wszystkim. Podobnie z kanalizacją, która ma wszystkim służyć, wydaje się na nią niebagatelne kwoty, a niestety zdarzają się przypadki osób, które są przeciwne takiej inwestycji. Nie wszyscy chcą się podłączyć.

- **To nie jest tak, że robi to ktoś dla siebie. My jesteśmy od tego, żeby to robić dla państwa. Chcemy się ze swych zobowiązań wywiązać, ale też oczekujemy współdziałania mieszkańców** – mówił burmistrz.

Burmistrz I. Szarzec mówił także o dość trudnej sytuacji finansowej gminy.

- **Perspektywy nie są obiecujące, z tego względu, że coraz więcej obowiązków nakładanych jest na samorządy** – mówiła E. Czembor. – **Ponieważ samorządy jakoś sobie radzą, wobec tego nakłada się na nie coraz więcej obowiązków, które nie idą w parze z funduszami. Tworzenie budżetu będzie trudne. Mamy pewne zobowiązania w związku z budową oczyszczalni i kanalizacji. Ustroń jest skanalizowany w 85 procentach i jest to najwyższy wskaźnik w naszej okolicy. Pozostaje ciągle wiele miejsc, które należy skanalizować. Dużo kosztują szkoły, które chcemy utrzymywać na godziwym poziomie. Od momentu przejęcia szkół co roku Rada przeznacza na szkoły dużo pieniędzy.**

E. Czembor stwierdziła, że obecnie subwencja z budżetu państwa pokrywa trochę ponad połowę kosztów bieżącego utrzymania szkół. Resztę trzeba dołożyć z budżetu miasta. W 2004 r. gminy przejmą opiekę społeczną, czyli kolejne zadanie.

- **Trzeba dużej rozważ, żeby budżet tak skonstruować, aby jeszcze starczyło na drogi, remonty, oświetlenie** – mówiła E. Czembor.

- **Planuje się, że Lipowiec w przyszłym roku ma otrzymać 300.000 zł na kanalizację. Zrealizowany obecny etap prac musi znaleźć kontynuację w przyszłym roku** – dodawał S. Malina. – **Powtórzę, że chcemy kontynuować zadania rozpoczęte, aby dawały efekt końcowy. Nie chcemy się rozdrabniać na małe zakresy prac zadowalających wąską grupę mieszkańców.**

O bezpieczeństwie w dzielnicy mówił J. Baszczyński. Podkreślił, że Lipowiec jest bezpieczniejszy z każdym rokiem. Służą temu parole, także operacyjne. Jednak o poziomie bezpieczeństwa decydują przede wszystkim sami mieszkańcy szybko informując policję o wszelkich zagrożeniach, nietypowych sytuacjach. Komendant przestrzegał przed kradzieżami kieszonkowymi, gdyż jest ich ostatnio coraz więcej. Przede wszystkim należy uważać na karty bankomatowe, a już wielką bez troską jest wpisywanie numeru pin na karcie. W takiej sytuacji złodziej nie ma problemu z wyciągnięciem gotówki. Policja będzie reagować na wszelkie zgłoszenia, nawet anonimowe. Oczywiście lepiej, gdy zgłaszający się przedstawia, bo bywa, że sami złodzieje dzwonią, mówią o konieczności interwencji w jednej dzielnicy, by policjantów odciągnąć, gdy zamierzają działać w drugiej. Komendant przestrzegał przed włamaniami do domków letniskowych. - **Nie wyobrażam sobie, by dyżurny odmówił interwencji ze względu na brak paliwa, a kilka lat temu takie problemy jeszcze występowały** – mówił J. Baszczyński.

Dalszą część zebrania zdominowała rozmowa na temat kanalizacji. Mówiono o tym co można zrobić jeszcze, o cenach, o kolejnych etapach robót. Sporo miejsca poświęcono osobom, które do kanalizacji jeszcze się nie podłączyły.

- **Cieszę się z tego co zrobiono, bo kosztowało to 10 lat zachodu, agitowania, czasem bez poparcia innych radnych** – mówił Wiktor Pasterny. – **Martwi mnie, że tylu ludzi jeszcze nie chce się podłączyć. Co zrobić, żeby ich zachęcić? Uciecha iść teraz lipowskim chodnikiem. Dawniej obok niektórych budynków trzeba było nos zatykać.**

Mówiono także o rowach melioracyjnych, odśnieżaniu.

Dramatyczną sytuację w służbie zdrowia przedstawił T. Recman. Mimo to ośrodek w Nierodzimiu podpisał kontrakt z NFZ.

- **Jestem łamistrajkiem** – mówił T. Recman mając na myśli podpisanie umowy z NFZ.

- **Tak się zastanawiam. Płacimy strasznych pieniędzy za te ścieki. Przecież mówili, że Unia Europejska daje pieniądze na taki rzeczy. Chyba to wiemy! Wszyscy! A my musimy zapłacić niesamowitych pieniędzy** - dywagował jeden z zebranych.

- **Burmistrz wyjaśniał za co my placimy** – informował dykutanta A. Kędzior.

- **A to mnie chyba tu jeszcze nie było** – odpowiadał mieszkaniec co wywołało śmiech na sali. - **I nie śmiejecie się z głupoty, bo śmiać się z naszej głupoty, to tak jakbyśmy się śmiali z nas.**

Generalnie zebranie przebiegało w atmosferze więcej niż przyjaznej. Nie atakowano władz miasta, starano się jedynie podpowiadać konkretne rozwiązania, wnioskowano o zrobienie często drobnych prac ułatwiających życie.

Wojśław Suchta



W różny sposób reagowano na niektóre wypowiedzi.

Fot. W. Suchta



Centrum poświęcił ks. A. Wencepel.

Fot. W. Suchta

BEZPŁATNE USŁUGI

18 listopada w Polanie otwarto mieszczące się w Parafii Dobrego Pasterza Gminne Centrum Informacji. Prowadzi je Fundacja Dobrego Pasterza. Właśnie Fundacja złożyła wniosek i ten wniosek wygrał konkurs na stworzenie biura GCI w Ustroniu. W wytycznych Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej o programie i tworzeniu GCI czytamy: *Podstawowym celem programu „Pierwsza Praca” jest niedopuszczenie do tego, aby absolwenci szkół stawali się i pozostawali bezrobotnymi.*

Głównym ograniczeniem osób bezrobotnych w korzystaniu z nowych możliwości jest dostęp do nowoczesnego sprzętu komputerowego i znaczne koszty pełnego wykorzystywania. Szczególnie bariery w dostępie do informacji i nowoczesnego sprzętu istnieją w małych miejscowościach i na terenach wiejskich. Ułatwieniem na rzecz lokalnych społeczności w dostępie do szerokiej gamy usług teleinformatycznych oraz korzystaniu z tego typu udogodnień mogłoby stać się utworzenie na tych terenach Gminnych Centrów Informacji, które stają się wyspecjalizowanymi placówkami i mogłyby rozwijać się jako pracownie multimedialne wyposażone w stanowiska komputerowe w istniejących gminnych domach kultury, szkołach, czy innych miejscach skupiających społeczność lokalną.

Zgodnie z założeniami - centra powinny dysponować informacjami o ofertach pracy, możliwościach podjęcia działań o charakterze wolontariackim, zawodach, szkołach i instytucjach szkolących, warunkach i procedurach uruchamiania własnej działalności gospodarczej, a także podstawowymi informacjami z zakresu prawa pracy, praw i obowiązków bezrobotnego, integracji europejskiej (a w szczególności dostępu do rynków pracy w innych krajach) oraz adresami urzędów pracy i innych organizacji świadczących pomoc osobom bezrobotnym i poszukującym pracy. Informacje posiadane przez Gminne Centrum Informacji powinny być udostępnione w różnych formach - konwencjonalnych i nowoczesnych, w tym przez internet. Zakłada się również, że oferowane usługi powinny być łatwo dostępne dla wszystkich członków lokalnej społeczności i zasadniczo powinny być świadczone przez Centrum nieodpłatnie (zwłaszcza dla osób bezrobotnych).

Pieniądze, w sumie 64.000 zł na biuro w Ustroniu, przyznał Fundacji Wojewódzki Urząd Pracy. Proboszcz parafii Dobrego Pasterza w Polanie ks. **Alojzy Wencepel** przed poświęceniem siedziby GCI witał gości: starostę cieszyńskiego **Witolda Dzierżawskiego**, burmistrza **Ireneusza Szarca**, naczelnika **Czesława Gluzę**, kierownika MOPS **Zdzisława Dziendziela**.

W biurze stworzono 7 stanowisk z komputerami. Zatrudniona została jedna osoba, w planach jest zatrudnienie drugiej. Jak informuje wiceprezes Fundacji **Stanisław Bułciewicz**, obecnie w całości przejmują utrzymanie biura GCI, opłacanie pracowników. Pieniądze na to musi wypracować sama Fundacja. Wygrany konkurs zapewnia przygotowanie pracowników, wolontariuszy, wyposażenie.

- **Wszystko jest przygotowane do prowadzenia kursów komputerowych dla bezrobotnych** - mówił **Wojciech Tatka**, właściciel firmy, która dostarczyła komputery z oprogramowaniem.

- Są urządzenia pozwalające przygotować pewne dokumenty, wydrukować je, można skorzystać z internetu. Docelowo bezrobotni będą szkoleni pod względem znajomości obsługi i tworzenia stron internetowych. Przedsiębiorcy w naszym regionie posiadają dość znikomą wiedzę i wielu takich pracowników potrzeba. To moja sugestia dla tego ośrodka.

Szkoleniem osób obsługujących GCI zajęła się **Dorota Bizoń** pracująca w Powiatowym Urzędzie Pracy. Na razie zatrudniona w biurze zostanie **Barbara Kłopotowska**, zaś pomagać jej będą wolontariusze: **Anna Bąk**, **Krystyna Sztwierzniak**, **Bogusław Sławomirski**, **Krzysztof Suchanek**. Szkolenie trwało 40 godzin. Przede wszystkim było to praktyczne przygotowanie do kontaktów z bezrobotnymi. Za funkcjonowanie całego biura odpowiedzialny będzie **S. Bułciewicz**.

W. Dzierżawski poinformował, że jest to już czwarte gminne centrum informacji otwarte w naszym powiecie. Kolejne ma powstać w Istebnej.

Na pytanie co konkretnie będzie można załatwić w GCI w Polanie **D. Bizoń** odpowiada:

- **Informacje o lokalnym rynku pracy, wzory dokumentów dla pracodawców i pomoc w ich przygotowaniu, porady dotyczące radzenia sobie z trudną sytuacją, dostęp do bazy internetowej. Cały zakres działań dotyczący przygotowania tych osób do poruszania się po rynku pracy, praktycznych umiejętności, poznania własnych predyspozycji i możliwości podjęcia pracy.**

GCI pracuje od poniedziałku do soboty w godzinach 8.00-16.00. Porady, korzystanie z komputerów jest bezpłatne. Gminne Centrum Informacji otwarte w ramach programu pomocy bezrobotnym absolwentom, ale korzystać z bezpłatnych usług mogą wszyscy bezrobotni.

Wojciech Suchta

W dawnym USTRONIU

Na widokówce z okresu międzywojennego prezentujemy nieistniejący już obiekt, który był zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie rynku, a nazwisko jego właściciela jest widoczne na ścianie budynku jako reklama - „Jan Tomiczek, handel towarów kolonialnych i delikatesów”. Po lewej Dom Towarowy Gustawa Silbermanna.

W Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa znajduje się fotokopia zapisków Jana Tomiczka, w których informuje, że do nowego domu przeprowadził się w 1893 r. W rok później wybudowano i oddano do użytku ratusz, co również zapisał mieszkający w bezpośrednim sąsiedztwie **J. Tomiczek**: „Ratusz jest otwarty 29/6 1894 r., razem gminna kancelaryja i nauczyciele (oni otrzymali tam mieszkania - dop. L.S.). Poczta jest przeniesiona 3/9 1894 do ratusza.” Przedstawiony na widokówce budynek został rozebrany w okresie powojennym. Warto zaznaczyć, że sporo widokówek prezentujących atrakcje Ustronia na początku XX w. wydano nakładem Jana Tomiczka.

Zdjęcie przekazała pani **Anna Błakala**, której serdecznie dziękujemy.

Lidia Szkaradnik





Maria Marianek trzyma drewnianego kucharza ozdobionego nasionami. Obok papierowe pudełko i „ubranie” na butelkę. Fot. M. Niemiec

COŚ Z NICZEGO

Kiedy dorośli robią zakupy w małym sklepie przy ul. Lipowskiej, dzieci oglądają ogródek pani Mariankowej, która mieszka po sąsiedzku. Gospodyni dobiera kwiaty pod kątem kolorów, tworzy barwne kompozycje i dba o to, żeby cały czas, było co podziwiać. Wśród drzewek i krzewów zasiała krasnale, obok drewniane powozy, zwierzęta, a zimą stajenka.

- Nie rozumiem tych młodych kobiet, które ciągle narzekają, że nie mają czasu. - mówi pani Mariankowa, kiedy siadamy w jej domu. - Ja mam tyle zajęć, a byłabym nieszczęśliwa, gdybym musiała siedzieć beczynnie. Już od dziecka lubiłam rękodzieło. Sama robiłam zabawki, bo rodzice nie kupowali nam lalek, samochodów, wszystko trzeba było zrobić samemu. To sprawiało mi ogromną przyjemność.

Kiedy urodziły się dzieci, pani Mariankowa, miała znacznie mniej czasu. Ale swojej pasji nie zarzuciła. Realizowała ją nadal szyjąc wszystkie dziecięce ubrania, wracając do robienia zabawek. Brakowało pieniędzy i był to bardzo poważny wkład w rodziny budżet. Teraz nie ma kłopotów finansowych i może myśleć o twórczości w sposób niekomercyjny.

Wycięte drzewo, zużyte plastikowe butelki po napojach, widokówki, gazety, magazyny, zdjęcia. Pani Mariankowa wszystko to traktuje jako materiał twórczy. Jej pracę podziwiają sąsiadki z Lipowca.

- Należę do Koła Gospodyń Wiejskich, ale zapisałam się trochę z musu. Teraz oczywi-

ście nie żałuję - tłumaczy mieszkanka Lipowca. - Zaczęło się od konkursu na najładniejszy ogródek. Żeby wziąć w nim udział, musiałam się zapisać do KGW.

I bardzo dobrze dla pani Mariankowej, która może spotkać się z innymi paniami, ale również dla Koła. Na przykład na organizowanym co roku spotkaniu seniorów, pani Mariankowa zapewniła oprawę muzyczną i dzięki tej członkini spotkanie nabrało ciepła. Gry na organkach moja rozmówczyni uczyła się pasąc krowy podczas wojny. To bardzo przykry okres w jej życiu. Do dziś pozostał lęk przed spotkaniami w dużym gronie, ale przełamuje go, bo atmosfera lipowskich spotkań jest tak sympatyczna, że może pokonać nawet demony przeszłości.

Co tu dużo mówić, pani Mariankowa, cały czas coś robi. Jeśli akurat nie rzeźbi bociaków, fantazyjnych węży z powyginanych konarów, nie robi wózków, drewnianych koników, pudełek, to gra albo piecze. Kołacz z jabłkami, jaki miałam okazję u niej spróbować, był wyborny.

Kiedy wracałam z Lipowca z rozmowy z panią Mariankową, niosłam pod pachą wiatraczek z tak zwanych petów czyli plastikowych butelek po napojach. Wszyscy pytali, co to takiego. Niektórzy kręcili nosem. Rękodzieło mieszkanki Lipowca ma w sobie coś z kiczu, ale jest to kicz w stylu najlepszego polskiego prymitywizmu, wywodzącego się ze sztuki ludowej.

Wiele osób pewnie pamięta pudełko z widokówek, które

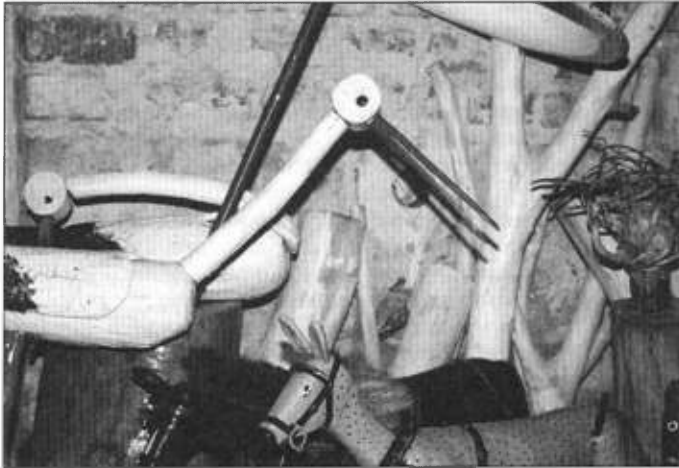
trzeba było wykonać na pracach ręcznych w szkole podstawowej. Każdą widokówkę obszywało się nitką, a potem łączyło ze sobą. Nie każde prezentowały się dobrze, jednym to zadanie wychodziło lepiej, innym gorzej. Pani Mariankowa, opracowała tę technikę do perfekcji. Na ściankach, obok kolorowych krajobrazów, wkleja zdjęcia bliskich. Komponuje kolaże pod kątem zainteresowań i okazji, z których obdarowani otrzymują prezenty. Wszystko obkłada grubą folią plastikową. Jeśli chodzi o kształt to mamy przegląd chyba wszystkich figur przestrzennych od sześciaków po walce. Obecnie bardzo popularne są poradniki w stylu jak zrobić coś z niczego. Pani Mariankowa jest w tym mistrzem i dzieci mogłyby się wiele od niej nauczyć. Również ekologii przez wykorzystywanie surowców wtórnych.

Zbliżają się święta, pani Mariankowa, jak co roku przygotowuje stajenkę. Stajenkę pierwsza klasa, gdzie znajdują się drewniane postacie górali, rzeźbiona zwierzątka, choinkowe lampki, specjalnie dobrane rośliny, suche kwiaty, choinkowe gałązki. Ta stajenka staje się co roku atrakcją turystyczną Lipowca. Pani Mariankowa robi również dekoracje na Ustrońskie Dożynki, stroi wnętrza kościoła z okazji różnych świąt.

Zachwyciły mnie wiatraczki z petów, łabędzie z opon samochodowych, węże z konarów, ubranka na butelki z alkoholem, pudełka, piękne płasko-rzeźby układane ziarnami fasoli, pieprzu, pestek owoców.

Nasuwały się pytania: Po co? Dla kogo? Dla członków rodziny, znajomych, jubilatów i solenizantów, młodych par, a przede wszystkim dla siebie. Kiedy żył jeszcze mąż pani Mariankowej czasem się niecierpliwił. Zona mówiła przykręć mi to tak i tak. Opiłuj konar w ten sposób. Pierwsze zdanie brzmiało - nie da się. Ale wizja artystyczna nie znośi sprzeciwu. I mąż ulegał, ale nie wierzę, że nie czuł potem satysfakcji, kiedy zamierzenie żony przeobrażało się w drewniane postacie, w ogródku stała fontanna, na ścianie zawieszony był wyklejany nasionami obraz. Pani Mariankowa korzysta z pomocy tylko wtedy, gdy musi. Najczęściej sama ciężko pracuje. Struga w drewnie, rzeźbi, maluje, przycina, wiąże, szyje. Co ciekawe, radzi sobie równie dobrze z siekierą co z igłą i na przykład małymi pestkami pomarańczy, z których powstają obrazki. Gdyby tego nie kochała, gdyby nie była to potrzeba serca, już dawno zarzuciłaby takie pracochłonne zajęcia.

Monika Niemiec



Drewniane zwierzęta pani Mariankowej.

Fot. M. Niemiec

PROMOCJA

Promocja dla przedsiębiorstw, instytucji i innych podmiotów gospodarczych na **OGŁOSZENIA W FORMIE KOMUNIKATÓW**

na łamach „Gazety Ustrońskiej”.
Cena za 1 cm² = 1 zł + 22% VAT

Zamówienia należy składać w redakcji „Gazety Ustrońskiej”,
Ustron, Rynek 4, tel. 854-34-67, zawsze do piątku do godz.
16.00 przed emisją ukazującą się w czwartek następnego tygodnia.



CIESZMY SIĘ JUBILEUSZEM

15 listopada w wypełnionej szalenie sali widowiskowej „Prążakówki” odbył się uroczysty koncert zespołu Estrady Ludowej „Czantoria” z okazji jego piętnastolecia.

- Tak, to już 15 lat „Czantoria” śpiewa o urokach naszej ziemi ojczystej, cieszyńskiej i Beskidu Śląskiego, prezentując piękne ludowe stroje cieszyńskie i mowę naszych przodków, gwarę cieszyńską – przywitała zgromadzonych gości Krystyna Kukla. – Czantoria w swoim dorobku ma pieśni religijne, utwory dawnej muzyki sakralnej, stylizowane pieśni ludowe oraz biesiadne.

Wśród gości znaleźli się m.in.: poseł Jan Szwarec, przedstawiciele Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta Cieszyna oraz wykładowcy filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, wiceprzewodniczący Rady Miasta Ustronia Stanisław Malina, burmistrz Ireneusz Szarzec, przedstawiciele duchowieństwa, przedstawiciele zaprzyjaźnionych z „Czantorią” chórów z Zaolzia, Cieszyna, Zembrzydowic i Golezowa, delegacja z Budapesztu, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Bielska-Białej Wojciech Dębowski, ustronkie chóry wraz ze swoimi dyrygentami: chór „AVE”, Chór Ewangelicki, Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń”, Dziecięca Estrada Ludowa „Równica” oraz byli członkowie Estrady Regionalnej „Czantoria”. Gościem szczególnym, którego życzenia dla zespołu jubilat okazały się prawdziwym gwoździem programu, okazała się Zuzanna Kawulok.

Podczas koncertu Honorowe Dyplomy „Za Zasługi dla Miasta Ustronia” dostali z rąk wiceprzewodniczącego RM Stanisława Maliny i burmistrza Ireneusza Szarca: prezes Stowarzyszenia MKL „Czantoria” Halina Fober, Władysław Wilczak, Bogdan Bujok, Adam Szczesniewski, Halina Puchowska-Ryrych, Barbara Podżorska, Irena Wińczyk, Krystyna Gala.

Z okazji jubileuszu również zespół „Czantoria” przyznał swoje honorowe wyróżnienia, „Czantoryjki” - Renacie Ciszewskiej, kierownicze i choreografowi DER „Równica” oraz Marii Cieślak, dyrygentowi Chóru Ewangelickiego. W imieniu władz miasta życzenia zespołowi złożyli S. Malina i I. Szarzec oraz cały tłum zaproszonych gości. Jubilatów życzone tyłu lat życia i śpiewania oraz powiedziano tak wiele ciepłych słów, że adresaci tych życzeń na pewno byli wzruszeni.

- Związek Estrady Ludowej „Czantoria” z Domem Kultury, z tą sceną jest szczególny, tu bowiem urodziła się „Czantoria” – przypomniała historię zespołu prowadząca koncert Danuta Ko-

enig. – Załóżek „Czantorii” to jubileusz 200-lecia SP-2 w Ustroniu, który miał miejsce w roku 1987.

Pierwszą część koncertu „Po naszych Beskidach” poświęcono niezwykłemu już dyrygentowi „Czantorii” Marianowi Zyle.

- Próbaliśmy przypomnieć utwory, które opracował, aranżował z pomocą Janusza Śliwki – powiedział Władysław Wilczak. W części drugiej pt. „Cieszymy się jubileuszem” zabrzmiały stare utwory w nowym opracowaniu W. Wilczaka.

- Staramy się, aby „Czantoria” śpiewała przede wszystkim utwory regionalne, skomponowane przez twórców ze Śląska Cieszyńskiego, m.in. Jana Gawłasa, Jana Sztwiertni czy Adama Niedoby. I te pieśni zaprezentowaliśmy w drugiej części koncertu - dodał W. Wilczak. - W trzeciej śpiewaliśmy pieśni biesiadne, próbując wciągnąć do wspólnej zabawy publiczność. Utwory te wykonujemy na naszych comiesięcznych koncertach w Uzdrowisku „Ustroń”, gdzie słuchacze z nami śpiewają.

Był to wieczór wielu wzruszeń.

Anna Gadomska

(rozmowa z W. Wilczakiem w jednym z kolejnych numerów GU)



R. Ciszewska odbiera „Czantoryjkę” z rąk H. Fober.

Fot. W. Suchta



W. Wilczak dyryguje.

Fot. W. Suchta



Husqvarna

PROMOCJA

do 20.12.2003

ODŚNIEŻARKI

duży wybór

1449,-

ilość maszyn ograniczona

~~1599,-~~



Ustroń, ul. Jelenica 13,
tel./fax (033) 854 29 10
Cieszyn, ul. Stary Targ 12,
tel. (033) 858 18 22

Pilarka Husqvarna 350

PRZYNIĘŚ UKOJENIE

22 listopada, na zakończenie Ustrońskiej Jesieni Muzycznej, jak co roku wystąpił ze swoim recitalem światowej sławy pianista jazzowy Adam Makowicz.

Sala „Prażakówki”, ostatnio mająca szczęście do licznej widowni, również tym razem została wypełniona do ostatniego miejsca. Miłośnicy jazzu, muzyki w ogóle, sympatycy pana Adama oraz osoby chcące wesprzeć szlachetny cel, na jaki przeznaczane są wpływy z corocznych koncertów A. Makowicza, a jest to Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjny w Nierodzimiu, przybyli również spoza Ustronia.

Nie zabrakło podczas koncertu deklaracji dotyczących zakupu koncertowego fortepianu, na który przeznaczana jest co roku część wpływów z koncertu. Zarówno z ust prowadzącej koncert Danuty Koenig usłyszeliśmy dość obiecujące deklaracje jak i w wykonaniu burmistrza miasta. Mimo, że nikt nie mógł się zobowiązać, kiedy dokładnie taki fortepian zostanie zakupiony, wszyscy mieli ochotę taką deklarację usłyszeć. Słowa wypowiedziane w obecności tylu świadków być może prędzej się urzeczywistnią.

Sam Mistrz, zgodnie z zapowiedziami z lat poprzednich, temat delikatnie zasygnalizował, po to, by przypomnieć, że potrzeba takiego zakupu istnieje.

Podczas recitalu zabrzmiał jak zwykle Chopin zaimprovizowany w tak charakterystyczny i mistrzowski sposób. Usłyszeliśmy też bardziej i mniej znane standardy jazzowe oraz kompozycje samego mistrza. Jedną z kompozycji powstała dla uczczenia trwającego już 25 lat pobytu artysty na Manhattanie. Nowojorskim, jak dodał, z właściwym sobie poczuciem humoru.

- **Interesuje mnie muzyka fortepianowa, a pan Makowicz jest mistrzem nad mistrzami** – stwierdziła Kasia Hussar, ucząca się gry na fortepianie w Ognisku

Towarzystwa Kształcenia Artystycznego, zapytana, dlaczego przychodzi na wszystkie koncerty artysty. – **Interesuję się muzyką klasyczną. Chopina na jazzowo słucham chętnie, bo pan Makowicz robi to genialnie. Myślę, że Chopin na pewno by się nie obraził, gdyby to mógł usłyszeć.**

W drugiej części koncertu Mistrz zaprezentował publiczności krótką poglądową lekcję improwizacji jazzowej. Po czym nastąpił wspólny koncert z młodym skrzypkiem, Marcinem Hałatą.

Po koncercie, jak zwykle, dzieci z ośrodka w Nierodzimiu podziękowały A. Makowiczowi za serce, wręczając mu wspólnie oprawione zdjęcia wychowanków.

- **Mistrzu, bardzo, bardzo serdecznie dziękujemy. Proszę wierzyć, że dzień pana koncertu to dla ustroniaków chyba najpiękniejszy dzień** - powiedziała prezes Towarzystwa Opieki Nad Niepełnosprawnymi Emilia Czembor. - **Dzisiaj nawet słońeczko nam świeciło. Dziękujemy i prosimy, jak będzie pan na tym prawdziwym Manhattanie, proszę pamiętać, że Ustroń czeka, czekamy na następny wspaniały koncert, mam nadzieję, że już przy lepszym instrumencie.**

- **W trakcie koncertu myślałem o różnych wersjach tego, co chciałbym teraz powiedzieć** - stwierdził burmistrz Ireneusz Szarzec. - **Podczas każdego utworu te słowa się zmieniały. Uznałem, że najlepiej będzie improwizować. (...) Dziękuję za wszystko i liczę na to, że w przyszłym roku znowu spotkamy się w Ustroniu.**

Gdy część publiczności opuszczała już „Prażakówkę”, inni starali się o autografy u Mistrza. Ale nie tylko. Czekając na rozmowę z muzykami, mogłam stwierdzić, jak wielu mają w Ustroniu znajomych.



Adam Makowicz przy słynnym fortepianie z „Prażakówki”.

Fot. W. Suchta

Poprosiłam o rozmowę Marcina Hałata

Możliwość wspólnego grania, improwizowania z artystą tej miary co Adam Makowicz wiele chyba znaczy dla młodego muzyka?

To przeżycie wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju i czekam na to co roku. Moment wspólnej improwizacji jest o tyle niezwykły, że muzykowanie z tak wielkim artystą jak pan Adam, jest czymś wyjątkowym.

Ale dla pana każdy kolejny rok to nowe umiejętności, postępy...

Chciałbym, żeby te różnice były zauważalne. Od pierwszego koncertu minęło już bądź co bądź pięć lat. Wiele się przez ten czas wydarzyło, na pewno sporo ciekawych doświadczeń, które mają wpływ na grę.

Po raz pierwszy spotkaliśmy się gdy miałem 16 lat. Był to dla mnie pamiętny moment. Po usłyszeniu pierwszej płyty jazzowej z nagraniami właśnie w wykonaniu Adama Makowicza z towarzyszeniem innych wspaniałych muzyków, zafascynowała mnie ta muzyka i stwierdziłem, że bardzo chciałbym kiedyś pana Adama poznać. Moje marzenie spełniło się już dwa lata później. Na to spotkanie zostałem zaproszony z instrumentem. Graliśmy razem przez parę dobrych godzin. Działo się wiele wspaniałych rzeczy. To pierwsze spotkanie będę na pewno pamiętał do końca życia. Ono mi bardzo pomogło, wiele mi uświadomiło i otworzyło mnie na to, co przyszło potem. Ciągłe się uczyć. Jestem na katowickiej Akademii Muzycznej na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Równolegle jestem na III roku Wydziału Instrumentalnego Krakowskiej Akademii Muzycznej.

Czy jazz jest tym kierunkiem, w którym chce pan pójść?

Ciągle stoi przede mną jeszcze wiele pytań m.in. tego rodzaju, w którą stronę mam pójść. Pokochałem muzykę jazzową, ale nie wiem, jak się to potoczy. Chciałbym grać jazz i będę robił wszystko, żeby to było możliwe, ponieważ sprawia mi to wielką przyjemność i przynosi satysfakcję. Muzyka klasyczna również. Na niej się wychowałem. Mając pięć, sześć lat zacząłem grać na skrzypcach i ona jest mi bliska od tego momentu. Może uda się to pogodzić...

Po koncercie poprosiłam artystę o krótką rozmowę

Pana koncert jest co roku stałym punktem programu kulturalnego Ustronia. A czym dla Pana są coroczne ustronińskie recitale?

Każdy koncert jest dla mnie doświadczeniem, spotkaniem się z nową publicznością. Tu już może nie jest całkiem nowa, bo jestem tu już piąty raz. Ale cieszę się, że grono słuchaczy co roku rośnie. Do tych osób, które tu przychodzą łatwo mi trafić, ponieważ mają już pewne muzyczne wyrobienie. Muzyka jazzowa jest łatwiejsza w odbiorze, gdyż jest w niej rytm, dużo się dzieje i są melodie, które ludzie już na ogół słyszeli. Dlatego być może łatwiej trafić grając jazz niż muzykę klasyczną, gdzie trze-



Jak co roku w drugiej części koncertu A. Makowicz improwizował wspólnie z młodym ustroniskim skrzypkiem, Marcinem Hałatem.
Fot. W. Suchta

ba już się troszeczkę znać na tym i mieć wyrobione zdanie i smak oraz pewną wiedzę. Jazz nie jest w Polsce bardzo popularnym gatunkiem, jednak jest żywa i dobry artysta powinien trafić do publiczności. Tutaj szczęśliwie mam taką publiczność za każdym razem. Druga strona medalu to fakt, że instrument nie pozwala mi niestety na osiągnięcie piękniejszej barwy, stworzenie lepszego klimatu. Muzyka to nie jest tylko sama improwizacja, granie, stukanie w klawisze. To wydobywanie dźwięków, śpiewanie tymi dźwiękami. Ustroniscy słuchacze nie mogą na razie odebrać tego w pełni. Dlatego życzylibym sobie, żeby jak najszybciej znalazł się tutaj fortepian trochę wyższej klasy.

Przed laty był Pan prekursorem jazzowego interpretowania muzyki Chopina. Dziś jest coraz więcej muzyków, którzy czerpią z tego samego źródła. Powstają improwizacje na temat Karłowicza i innych polskich kompozytorów muzyki klasycznej.

To bardzo dobrze, że muzycy szukają nowych form wyrazu, nowego materiału, z którego można czerpać, żeby wzbogacić swoje improwizacje. Jazz jest fenomenem pozwalającym na improwizację. Każdy muzyk może interpretować muzykę w zależności od kręgu kulturowego, w którym dojrzał. Muzycy, którzy wracają do polskich korzeni, próbują interpretować naszych klasyków, wzbogacają samą muzykę, wszystkich nas, słuchaczy i artystów o nowe środki wyrazu, które są konieczne do tego, żeby stworzyć jakiś klimat i napięcie muzyczne.

Z każdym naszym spotkaniem świat jest coraz bardziej niebezpieczny. Wybuchają bomby, giną niewinni ludzie. Czy muzyka, sztuka w ogóle może być ucieczką od zła?

Mówi się, że muzyka łagodzi obyczaje. Jednak terroryzm jest specyficznym zjawiskiem. Dla fanatyków religijnych nie istnieją żadne przesłanki natury logicznej. Z fanatyzmem niemal nie sposób walczyć. Podczas koncertu powiedziałem, że posłannictwem artystów jest stworzyć taką możliwość, żeby ludzie, którzy poświęcają swój czas i przychodzą na koncert mogli przenieść się w trochę inny klimat i zapomnieć o problemach codziennego życia. Również o tym, że jest niebezpiecznie. W Polsce nie ma jeszcze tego poczucia zagrożenia jak w innych krajach, zwłaszcza w Ameryce. Trzeba się jednak liczyć z rozprzestrzenianiem tego zjawiska. Ponieważ Polacy walczą w Iraku, jesteśmy już na liście

krajów, w których terroryzm może się w każdej chwili pojawić. Artyści mają przynieść chwilę ukojenia, spokoju, muzycznych, estetycznych przeżyć. To jest nasze posłannictwo, nic więcej.

Mimo trudności Polska i również Ustronь zmieniają się. Czy spędzając tu trochę czasu zauważa Pan te zmiany i czy wydają się one Panu korzystne dla miasta, kraju?

Widzę korzystne zmiany. Estetyczniejsze budownictwo, w środku estetyczniej, większa dbałość o czystość. Natomiast żal mi trochę tego Ustronia z lat 60., tych chałup i tego ludowego charakteru Beskidów, to trochę zanika. Zanika również niestety gwara. Młodzież ma swój własny dialekt i własne wyrażenia. Zaczyna to być dyskotekowo-międzynarodowa mieszanka różnych słów. Chwilami jest to bełkot na pewno niezrozumiały dla ludzi starszych. Jeśli chodzi o muzykę, której słucha młodzież, jest głośnie i dość agresywna. Rymotokowe teksty nie mają nic wspólnego z poezją, z niczym co się łączy z pięknem. Wzbudzają zresztą agresję. To widać w codziennym życiu, jakie przestępstwa popełnia młodzież. Jest coś nie tak. Mam nadzieję, że to jest przejściowe, bo muzyka młodzieżowa żyje raczej krótko, po czym pojawia się nowy styl. Przychodzi następne pokolenie młodzieży i wnosi coś nowego.

Gra Pan zawsze tylko z jednym muzykiem. Bywa, że czytelnicy pytają, czy możliwy byłby koncert z kimś innym, lub większą grupą muzyków...

Zacząłem koncertować w Ustroniu, ponieważ od początku miałem zaufanie do pani Danuty Koenig, że koncerty te będą właściwie zorganizowane. Recital jest specyficzną formą wymagającą od słuchaczy skupienia, świetnego instrumentu oraz osób o pewnej kulturze pracujących przy organizacji tego przedsięwzięcia. Współpraca z panią Koenig to wszystko – na razie z wyjątkiem instrumentu – mi gwarantuje.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Anna Gadomska



Prezenty od wychowanków ośrodka w Nierodzimiu.

Fot. W. Suchta



Okolice skrzyżowania ulic Daszyńskiego i Konopnickiej należą do najbardziej ruchliwych w mieście. Okazuje się, że po zmroku nie jest tam bezpiecznie. Fot. W. Suchta

NAPAD Z GAZEM W RĘKU

Nie wiedziałam, czy w sklepie z telefonami komórkowymi przy ul. Daszyńskiego spotkam panią Beatę. Kilka dni temu stała się ofiarą napadu. Czy wróciła do pracy mimo dramatu, jaki przeżyła? Kiedy weszłam, wstała od komputera, wyszła zza parawanu i spytała, czym może służyć. Pewnie w ten sam sposób potraktowała mężczyznę, wchodzącego we wtorek, 18 listopada około 16.30. Wyglądał na zwykłego klienta, ale nie interesowały go marki i możliwości telefonów. Z kieszeni wyjął gaz łzawiący w sprayu, prawdopodobnie pochodzący z wyposażenia policyjnego i obezwładnił młodą kobietę stojącą za ladą.

- Nikomu nie życzę takiej sytuacji - mówi pani Beata. - To bardzo dziwne uczucie, człowiek nie wie co ma robić. Po prostu się boi. Strach paraliżuje, nie da się myśleć. Dopiero dwa dni później, kiedy emocje trochę opadły, przyszło mi do głowy, co mogłam zrobić.

Na pewno nie myślałam o tym, żeby bohatercko stawiać opór. To bez sensu. Nigdy przecież nie wiadomo, z kim mamy do czynienia. To mógł być szaleniec. Wydaje mi się bardzo głupie i ryzykowne stawianie oporu w takiej sytuacji. Człowiek boi się o swoje życie, zdrowie, ma nadzieję, że wszystko dobrze i jak najszybciej się skończy.

Napad miał miejsce po południu, kiedy zapadł już zmrok. W rejonie skrzyżowania ulic Konopnickiej i Daszyńskiego często zdarza się, że nie świecą lampy. Wielu ustroniaków pamięta zapewne dzień 1 listopada. Ludzie dosłownie potykali się idąc na cmentarz by zapalić znicze. Światło pochodziło jedynie z pobliskich sklepów, nierówności chodnika niknęły w ciemnościach. - Jeśli nie zapalę własnego neonu, w pobliżu sklepu jest całkowicie ciemno. Nie rozumiem dlaczego nie świecą latarnie. Już około 16 robi się ciemno, a lampy włączane są o 16.50. Policjanci i strażnicy miejscy patrolują okolicę tylko w ciągu dnia, już kiedy robi się szaro, w ogóle ich nie widać. Przecież w pobliżu działa wiele sklepów, a teraz już wiem, bo przekonałam się na własnej skórze, że obezwładnienie obsługi i kradzież może zająć zaledwie kilka minut. Już nigdy nie będę czuła się całkowicie bezpiecznie. Wiem, że osoby pracujące po sąsiedzku też się boją.

Prawie wszystkie, znajdujące się w pobliżu placówki handlowe i usługowe były już obrabowane - jubiler, Rybka, sklep Ery, wypożyczalnia kaset dwa razy. W niedzielę, 23 listopada okradzione zostały znajdujące się nieopodal biura.

Mąż pani Beaty, Mirek, dodaje:

- W samym centrum miasta popołudniowe ciemności, musieliśmy zamykać sklep o 15, żeby było jeszcze jasno. Z tego co wiem, nie wykryto żadnego sprawcy z poprzednich włamań kradzieży, a przynajmniej o niczym nie powiadomiono poszkodowanych. Po trzech miesiącach nasza sprawa też zostanie umorzona. Być może jeszcze przed tym terminem zdarzy się następny napad, chyba że policja wyciągnie jakieś wnioski.

Trudno nie przyznać racji panu Mirkowi, zwłaszcza, że rejon całodobowego sklepu stał się w pewnym sensie centrum miasta.

Okazało się jednak, że błędnym jest przekonanie, iż ciągły ruch, jaki panuje w okolicy odstraszy przestępców.

- Teraz stwierdzam, że Ustron jest mniej bezpieczny niż na przykład Cieszyn - mówi pan Mirek. - Nie potrafię też zrozumieć metod postępowania policjantów, którzy zajęli się sprawą. Nie mówiąc już o całkowitym braku delikatności w stosunku do ofiary napadu, a wręcz sugerowanie mi, że żona sama sobie to wymyśliła.

Działania funkcjonariuszy znamy na razie jedynie z relacji poszkodowanych. Poprosimy o ustosunkowanie się do niej i napiszemy co nam powiedziano w następnym numerze Gazety. Rzeczywiście nasuwa się wiele wątpliwości.

Na miejsce przybyło pięciu funkcjonariuszy z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji i dwóch z ustronińskiego komisariatu. Nie umieli udzielić informacji lekarzowi pogotowia, który pytał o skład użytego przez złodzieja gazu. Opakowanie leżało na podłodze, bo pani Beata wytrąciła je z ręki napastnika, a poza tym należało do policyjnego wyposażenia. Zdjęto odciski palców z lady sklepowej, ale jednocześnie policjanci swobodnie chodzili po podłodze za ladą, w miejscu, gdzie mogły być jakieś ślady, bo tam rozegrał się dramat.

- Natychmiast zażądali całej dokumentacji związanej z ukradzionymi telefonami i natychmiast chcieli przesłuchać żonę - wspomina pan Mirek. - Była szokowana, nie mogła mówić. Ale kiedy pokazała, gdzie uciekał mężczyzna, gdyż zobaczyła to, bo wybiegła za nim ze sklepu, to panowie zorientowali się, że jeden nie ma w ogóle latarki, a drugi ma, ale bez baterii. Po dwóch godzinach doprowadzono psa, ale okazało się, że to już nic nie da. Rabuś uciekał na cmentarz albo za zabudowania smażalni, w każdym razie kierował się w stronę osiedla Centrum.

Ciekawym jest, że zaraz po napadzie zeznania pani Beaty na komisariacie były niezbędne, by ruszyło śledztwo. Niestety przez kilka dni nie mogła się otrząsnąć, bała się nawet wychodzić na ulicę. Mąż poszedł na komisariat usprawiedliwić ją i przelożyć zeznania. Kiedy zamykamy ten numer, mija tydzień od zdarzenia. Do tej pory główny świadek, główna poszkodowana nie rozmawiała z policją. Zeznania okazały się nie tak ważne. Pan Mirek chciał się dowiedzieć, dlaczego i otrzymał informację, że policjant, który przejął sprawę, wyjechał na szkolenie.

Monika Niemiec
(imiona zostały zmienione)



USTRON, Ogrodowa 9A
tel. (033) 8543640
8513869
www.kserograf.com.pl

**NISZCZARKI
BINDOWNICE
OBCINARKI**

**PIECZARKI
WIZYFOWKI
KSERO KOLOR
WIELKOFORMATOWE**

KSEROKOPIARKI
SPRZEDAŻ-SERWIS-WYNAJEM

ALUPLAST

OKNA

**ZAWSZE
NAJTANIEJ**

Ustron Hermanice, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)

tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

SALAMANDER



Mglisto na Czantorii.

Fot. W. Suchta



Wernisaż wystawy prac ustroniskich twórców nieprofesjonalnych 15 marca 1990 r. Od lewej stoją: Lidia Szkaradnik, Karol Gruszczyk, Zdzisław Pokorny i Jan Misiorz.

W piątą rocznicę śmierci Karola Gruszczyka

Ciągły pośpiech jakże charakterystyczny dla dzisiejszego życia powoduje, że niejednokrotnie nie potrafimy zatrzymać się na chwilę i podumać nad ziemskim przemijaniem. Toteż z pewnym opóźnieniem przypominamy, że w tym roku na początku października minęła piąta rocznica śmierci ustroniaka Karola Gruszczyka (1944-98).

Co prawda, ze względu na pracę zawodową był związany przede wszystkim ze środowiskiem bielskim, jednak pełniąc funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków niejednokrotnie zaglądał do rodzinnego Ustronia i uczestniczył w wielu imprezach kulturalnych. Wraz z utworzeniem województwa bielskiego w 1975 r. objął stanowisko Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, pełniąc tę funkcję przez ponad 23 lata aż do nagłej śmierci.

Od początku organizacji ustroniskiego Muzeum był bardzo zaangażowany w jego realizację, biorąc udział w rozwiązywaniu wielu problemów i poświęcił tej sprawie sporo godzin poza pracą zawodową. Jako absolwent ustroniskiego Technikum Mechanicznego traktował udział w ochronie miejscowych zabytków techniki i pomoc w organizacji Muzeum jako swą powinność.

Działalność zawodowa była jego wielką życiową pasją, poświęcał się jej bez reszty, pracując niejednokrotnie do późnych godzin wieczornych. Mimo ogromu obowiązków zawsze potrafił znaleźć czas dla drugiego człowieka. Był bardzo serdeczny dla ludzi i życzliwy, a że najczęściej dopisywało mu poczucie humoru, był więc dobrą duszą każdego towarzystwa, osobą wyjątkowo lubianą, zaś ze względu na dużą wiedzę i zaangażowanie w realizowane problemy spotykał się z powszechnym szacunkiem. Bywał częstym gościem muzealnych spotkań i zwykle emanował optymizmem i serdecznością.

Mam nadzieję, że niejeden mieszkaniec Ustronia, który spotkał Go na swej życiowej drodze czytając tę wzmiankę, poświęci mu chociaż kilka chwil wspomnień.

Lidia Szkaradnik

Zbieraj punkty!
każde 10 zł - to 10 punktów

Infinium Studio Fryzjerskie
Ustron 3-go Maja 12g 8541 798 (8"-19")
Skoczów Targowa 10a 8531 070 (9"-21")

- 50 pkt. - strzyżenie GRATIS,
- 100 pkt. sauna GRATIS,
- 150 pkt. rabat 20 % ,
- 300 pkt. kosmetyk GRATIS,
- 400 pkt. rabat 50% ,
- 500 pkt. rabat 100%

PIERWSZE PAMIĘTNIKI

W Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa zachowały się protokoły z zebrań Komisji Historycznej Towarzystwa Miłośników Ustronia z lat 1982-95. Pierwszy „Pamiętnik Ustroniski” ukazał się w listopadzie 1988 roku, w setną rocznicę działalności Towarzystwa, a że od tego czasu minęło 15 lat przypominamy niektóre informacje dotyczące początków tego wydawnictwa.

Posiedzenia Komisji Historycznej odbywały się w kilkusobowym składzie w mieszkaniu Heleny i Józefa Pilchów na Gojach. Już w 1987 r. debatowano na temat uczczenia setnej rocznicy Towarzystwa. Na zebraniu, które odbyło się w marcu tego roku Józef Pilch, przewodniczący Komisji Historycznej TMU stwierdził, że jedynym znaczącym pisarzem, który przebywał w Ustroniu był Władysław Orkan, autor powieści „Czantoria” i na uroczystość stulecia Towarzystwa należy wykonać tablicę pamiątkową, co jednak nie zostało zrealizowane, bo powzięto inne kroki w tej sprawie.

Jak wynika z zachowanych protokołów dopiero w 1988 r. podjęto decyzję o wydrukowaniu publikacji okolicznościowej, co nastąpiło na posiedzeniu zarządu TMU w czerwcu tego roku. Powołano wówczas zespół redakcyjny w składzie: Józef Pilch, Stanisław Niemczyk, Zygmunt Białas, Karol Kubala i Lidia Szkaradnik. Już podczas spotkania w kwietniu zastanawiano się nad nazwą wydawnictwa. W protokołach zanotowano na ten temat następującą informację: „W trakcie dyskusji na temat nazwy pisma rozważano następujące propozycje: pamiętnik, wydarzenia i wiadomości. Przyjęto propozycję Stanisława Niemczyka - „Pamiętnik Ustroniski”. Fundusze zapewnił Urząd Miasta w Ustroniu, co zała-



Józef Pilch - redaktor pierwszych Pamiętników Ustroniskich.

twiał osobiście redaktor naczelny wydawnictwa Józef Pilch z naczelnikiem Urzędu Miasta Benedyktem Siekierką.

W czerwcu 1989 r. podjęto decyzję o przygotowaniu do druku następnego numeru „Pamiętnika Ustroniskiego”, który ukazywał się co rok w listopadzie, a ostatni numer pod redakcją Józefa Pilcha wydano w 1995 r. Niestety, redaktor naczelny tak bardzo zaangażowany w realizację każdego rocznika, nie doczekał wydania tego numeru, gdyż zmarł miesiąc wcześniej. W protokole z ostatniego posiedzenia redakcji, zorganizowanego jak zwykle w mieszkaniu Pilchów w dniu 3 sierpnia 1985 r., które poza stałym składem wymienionej wcześniej redakcji gościło także Władysława Majętnego, zanotowano: „Józef Pilch przywitał zebranych i zrelacjonował zaawansowanie w pracach nad numerem 8 „Pamiętnika”. Wymienił wszystkie artykuły, które zostaną w nim zamieszczone i omówił je. (...) Postanowiono, że druk wykona drukarnia Stosza w Cieszynie w nakładzie 800 egzemplarzy.”

Decydującą rolę w pracach organizacyjnych i merytorycznych „Pamiętnika Ustroniskiego” od numeru pierwszego do ósmego odegrał Józef Pilch, który napisał większość artykułów, przygotował wydawnictwo do druku, a potem zajmował się dystrybucją.

Oprac. L. Szkaradnik



Z notatnika podróżniczki

W kolejnych odcinkach będziemy zamieszczać zapiski z podróży napisane ręką znanej ustronńskiej malarki i podróżniczki Elżbiety Szolomiak. Poczynione przez nią refleksje i obserwacje są szczególnie cenne, zważywszy wrażliwość i spostrzegawczość artystki.

Nie są to jeszcze kompletne notatki. Na razie przedstawiamy, robione „na żywo” zapiski podczas drugiej i trzeciej części wielomiesięcznej wyprawy.

Nowej Zelandii część ostatnia

Przejście trasy Milford Sound pozostawia w pamięci i w sercu bardzo mocne, emocjonalne przeżycie. Kontakt z dziką, nieskazitelną cywilizacją przyrodą, gdzie człowiek czuje właściwe proporcje w odniesieniu do świata (wszechświata) i jednostki.

Ogromny wysiłek fizyczny bez możliwości odwrotu. Permanentne opady deszczu i mgły, stanowią duży dyskomfort. Trasa podzielona jest na nierówne odcinki z powodu konfiguracji terenu, a także pchły piaszki w postaci otaczającej cię chmury – należą do tematu.

Dla mnie przejście tej trasy zrodziło bardzo silne uczucie, które trwa od czwartego dnia marszu do dzisiaj. To uczucie satysfakcji i radości, ale równocześnie żalu, że już wróciłam z tej czarowanej krainy i nie będzie łatwo przeżyć coś równie pięknego, pokonując siłą woli własną słabość i starość.

Być może trasa ta zamyka jakiś etap w moim życiu: szalonej turystyki górskiej i przeżyć związanych z ryzykiem.

Wyspa Borneo – Sabah Rzeka Kinabatangan

W poszukiwaniu możliwości pobytu w sercu tropikalnego lasu i zbliżenia się do dziewiczej przyrody wyspy Borneo, trafiłam do obozu w dżungli nad rzeką Kinabatangan. Była to równocześnie alternatywa taniej turystyki, która nie zapewnia wygód i ma charakter spartańskiej walki o przetrwanie i balansowanie na pograniczu utraty zdrowia. Do obozu tego trafiają młodzi ludzie z całego świata, ze skromnym portfelem, szukający mocnych przeżyć.



Burza w Milford Sound w sercu krainy Fiordland.

Dojazd do celu z miasta Sandakan, położonego po wschodniej stronie krainy Sabah, odbywa się kilkoma różnymi środkami lokomocji i trwa cały dzień.

Na długi czas przejazdu wpływa oczekiwanie w różnych punktach godzinami, a także zły stan techniczny dróg i pojazdów.

Bezczynność i oczekiwanie jest typowym zjawiskiem w krajach tropikalnych, które nie znają pojęcia organizacji życia w pojęciu krajów rozwiniętych.

Najdłuższa w krainie Sabah, licząca 560 km długości i 50-70 m szerokości rzeka Kinabatangan, płynie leniwie przez tropikalną dżunglę, podobnie jak Amazonka w Ameryce Południowej, tworząc meandry w kożuchu zieleni. Wysokie, strome i błotniste brzegi zmieniają się w czasie monsunowych opadów.

Na tych błotnistych brzegach wylegają się krokodyle, a na wysokich drzewach skaczą różnego rodzaju małpy, tworząc niebywałe rwesty. Pod względem ilości pierwsze miejsce ma niewątpliwie występująca jedynie na wyspie Borneo małpa Proboscis, o bardzo zabawnym wyglądzie.

Wyspa Borneo, górzysta i porośnięta tropikalnym lasem posiada gęstą sieć rzek, które zastępują drogi. Komunikacja rzekami stanowi dużą atrakcję turystyczną z powodu egzotyki i zbliżenia się do tropikalnej przyrody oraz ucieczki od cywilizacji.

(ciąg dalszy za dwa tygodnie)

MUZYKA BEZ GRANIC

Czują się u nas bardzo dobrze, bo znają już ten kościół i tą widownię. Jak zawsze starali się wykonać pieśni jak najlepiej, a w Ustroniu, jak zapewniają, nie towarzyszy temu stres. Utwory ludowe, klasyczne największych kompozytorów i czeskie. Tych Polacy nie znają dobrze i warto się nimi zainteresować. Może do



Koncert w ustronjskim kościele.

Fot. M. Niemiec

swojego repertuaru włączy je chór „Ave”, którego członkowie bardzo zaprzyjaźnili się ze śpiewakami z Czech.

Chór z Luchacovic wystąpił po raz kolejny w kościele św. Klemensa w ramach tygodniowych obchodów Dni Klemensowych.

- Postrzegamy ustroniaków jako ludzi bardzo serdecznych, otwartych, gościnnych. My mamy mniej tej spontaniczności. Wszyscy są dla nas bardzo mili, przyjmują nas ciepło i starają się zapewnić jak najwięcej atrakcji - mówią chórzysci.

Chór osiągnął już wiek dojrzały - liczy 42 lata - i w tej chwili skupia ponad 50 członków. Działa przy domu kultury „Elektra”. Na koncertach występuje zazwyczaj około 40 osób. Najwięcej jest nauczycieli, a z młodszych - studentów. Najstarsza chórzystka ma 82 lata, najmłodsza 15. Jak można było zauważyć, w chórze zdecydowanie przeważają panie. Śpiewacy przyznają, że młodzież z Luchacovic nie za bardzo interesuje się śpiewem chóralnym. Mają inne zainteresowania. Tak chyba jest również w Polsce i pewnie w całej Europie. Większość młodych ludzi spędza wolny czas w dyskotekach, klubach, przed komputerem, a jedynie wąska grupa ma bardziej tradycyjne zainteresowania, na przykład śpiewem chóralnym.

Goście z Czech śpiewają pieśni, które ich w jakiś sposób zainteresowały. Po prostu to, co wydaje się piękne. Są to zarówno narodowe utwory czeskie, słowackie, rosyjskie, jak i pieśni religijne. Organizują też koncerty z okazji różnych świąt, uroczystości. Koncertowali na Słowacji, na Węgrzech, w Chorwacji. Chór bierze udział w festiwalach za granicą i w Czechach. Od czasu kiedy nasze miasta zaczęły współpracować, przyjeżdżają do Ustronia.

(mn)

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARIII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe: - „Postacie i sceny literatury polskiej... w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

— Klub Świetlica dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum),

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: - godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”. Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30

MITYNG Al-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.



Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Jelenica” w Ustroniu uprzejmie informuje wszystkie podmioty gospodarcze o możliwości dokonywania zamówień na bony towarowe i realizację ich w naszych placówkach handlowych:

Supermarket SPAR przy ul. Skoczowskiej 76
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 21.00

Mini Market SPAR przy ul. 3 Maja 44
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 22.00
niedziela 10.00 - 22.00

Sklep mięsny przy ul. 3 Maja 44
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 21.00

REALIZUJEMY RÓWNIEŻ BONY TOWAROWE:
SODEXHO PASS **TICKET RESTAURANT**
TOP PREMIUM **SPAR POLSKA, BONUS**

Ponadto oferujemy: - dogodny system rabatów
- możliwość wyboru nominału 10, 20, 50 zł
- bogatą ofertę asortymentową
- możliwość udziału pracowników w licznych
promocjach i konkursach organizowanych przez nasze sklepy.

Zamówienia można składać telefonicznie lub osobiście
w siedzibie Zarządu, telefon: **854 28 00, 854 45 71.**

Ustron, ul. 3 Maja 44.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail:mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży:

komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalo-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie. Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych.

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2

gimnastyka lecznicza - pon. i czw. - 19.00-20.00 sala nr 7

- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego: nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klarnecie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne.

Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartak i Mała Czwartak

- próby wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - próby: wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne,

- **wtorki:** Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych.

- **środy:** 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej),

- **piątki:**

13.00 - 14.30 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej)

14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



W ostatnich dniach było ciepło, więc i odwiedzających Beskidy nie zabrakło. W niedzielę wieczorem na obwodnicy był tylko nieco mniejszy ruch niż po letnich weekendach.
Fot. W. Suchta



W ostatnią sobotę na meczu sparingowym Kuźni Inżynierów zjawił się uzbrojony trener z sąsiedniego miasta...
Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, Andrzejki, Sylwester; domowa kuchnia. Zapraszamy.

Praca na nartach. Szczegóły: www.nartus.pl tel. 0-506-206-500.

Wynajmę lub sprzedam sklep o powierzchni 50m² w Ustroniu, ul. 9 Listopada 3. Tel. 854-52-53 po 17.00.

Sprzedam nowe własnościowe mieszkania, bezpieczne i komfortowe. Tel. 854-16-12, od 9.00-16.00.

Zdjęcia paszportowe, dowodowe w 5 min.; wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia ślubne. Fuji Express, ul. Grażyńskiego 15. Tel. 854-43-02.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-71-37.

Sprzedam stemple budowlane 120 szt., wys. 2,5 m. Tel. 0-603-077-323.

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu z odzieżą używaną „Ciusek”. Ustroń Nierodzim, ul. Skoczowska 137 (budynek SKR nad pocztą).

Tania odzież zachodnia, niskie ceny, sprzedaż na sztuki oraz na wagę – 9 zł/kg, obniżka do 30%. Hermanice, ul. Skoczowska 74 (przy sklepie Spar).

Studentka anglistyki udzieli korepetycji, lekcji, FCE, CAE, możliwy dojazd do ucznia. 854-78-50 po 17.00.

GABINETY STOMATOLOGICZNE
Lek. stom. Wiesława & Magdalena Santarius
REFUNDACJA NFZ
Oferujemy kompleksowe i profesjonalne LECZENIE STOMATOLOGICZNE
Cieszyn, ul. K. Miarki 4
(boczna ul. 3 Maja)
tel. 852-01-60

Metal - Plot
wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
i skrzydłowe, kraty, balustrady, przemysłowe (automatyczna).
OGRODZENIA SIATKOWE
OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETYCZNYCH
CYNKOWANE, POWLEKANE PCV
DOWÓZ GRATIS
Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
tel. kom. 0601-516-854.
Ustroń, ul. Dominikańska 24 a



... i na skutki nie trzeba było długo czekać.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 2.12 godz. 9.15 Spektakl dla przedszkoli z okazji Mikołaja pt. „Doktor Doolittle i przyjaciele” (po spektaklu spotkanie z Mikołajem) - MDK „Prażakówka”
6.12 godz. 14.00 Świąteczne kolędowanie z Mikołajką Bajką - impreza Mikołajkowa dla dzieci: kolędy, konkursy, zabawy, nagrody nie spodzianki - Rynek
10.12 godz. 9.30 Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej „Homofonia i polifonia” - MDK „Prażakówka”
13.12 godz. 16.00 Wernisaż twórczości bożonarodzeniowej ustroniaków - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 27.11 godz. 18.15 Godziny - psychologiczno-obyczajowy (15 l.) USA
godz. 20.15 Nożownik - sensacyjny (15 l.) USA
28.11-4.12 godz. 18.15 Chicago - musical (15 l.) USA
godz. 20.15 Pewnego razu w Meksyku - Desperado 2 - fil akcji (18 l.) USA

DYŻURY APTEK

27-28.11 - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
29.11-1.12 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
2-4.12 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Na pierwszej stronie zdjęcie, a na nim białe. 10 lat temu, końcem listopada spadł pierwszy śnieg i nie obyło się bez stłuczek. Z artykułu wynika jednak, że winę ponosili nieuwważni kierowcy, a nie garby na ul. Brody, które niedawno zostały przeprofilowane.

49. sesję Rady Miasta prowadził przewodniczący Zygmunt Białas i wiceprzewodniczący Włodzimierz Chmielewski. „Mieszkańcy Poniwca jak na wielu poprzednich sesjach, poruszali sprawy wysypiska i wodociągu”. Halina Rakowska-Dzierżewicz złożyła interpelację w sprawie przejęcia „Prażakówki” przez miasto. Odczytano pozytywną opinię Ministerstwa Zdrowia o lokalizacji na Zawodziu kompleksu sportowo-rekreacyjnego z kasynem. Rozmawiano też nad przyszłym przejęciem szkół przez miasto.

W „Listach do redakcji” czytamy skargę zbulwersowanych mieszkańców, którzy udowadniają, że miasto nie dba o nich i o ulice Suchą i Palenicą. „Bardzo nas zabolalo jak pan radny Wacław Czapla [...] potraktował nas jako ludzi, ale ludzi tej niższej rangi, drugorzędnych, a nawet zacofanych, którym już nic się nie należy, nawet droga”. Radny odpowiadał: „Z dotychczasowych doświadczeń wiem, że nie ma możliwości wybudowania drogi do każdego domu. Nawet do 2000 roku. Na szczęście moja kadencja kończy się za pół roku i następni radni obiecują swoim wyborcom to, co sobie życzyli.”

10 lat temu pisaliśmy o polityce – Andrzej Georg został wybrany do Zarządu Krajowego Kongresu Liberalno-Demokratycznego oraz o sporcie, ponieważ obok kortów powstała siłownia. Dowiadujemy się, że dużą popularnością wśród czytelników biblioteki cieszą się romanse z serii „Harlequin”. W wywiadzie Kazimierz Wawrzyk opowiada o pracy złotnika, walorach zdrowotnych szlachetnych metali, o tym, jak rozpoznać fałszywy kruszec, kto i jakie zamówienia składa. (mn)

DE FACTO KLAPA

Zdecydowanie poniżej oczekiwań kibiców grali piłkarze Kuźni Inzbudu w rundzie jesiennej rozgrywek ligi okręgowej. Po dodatkowo rozegranych awansem dwóch meczach z rundy wiosennej są na 9 miejscu w tabeli, ze stratą 18 punktów do lidera, zaś wyprzedzając o 11 punktów ostatnią drużynę w tabeli. Czyli bliżej do spadku niż awansu. Przed rokiem kibice liczyli na awans i nie doczekali się. W tym chcą jedynie miejsca w czołówce i też trudno będzie spełnić ich oczekiwania.

Kuźnia jesienią grała bardzo nierówno. Potencjał drużyny na pewno jest wyższy niż miejsce w tabeli. Niektóre spotkania przegrywano jakby na własne życzenie. Często brakowało skuteczności. Najwięcej, bo 8 bramek zdobył **Tomasz Kolder**. Gole dla Kuźni jesienią zdobywali: 4 – **Grzegorz Wiselka**, 3 – **Marek Jaromin**, **Mateusz Żebrowski**, **Przemysław Piekar**, **Jacek Juroszek**, 2 – **Marcin Marianek**, **Damian Madzia**, 1 – **Rafał Podzorski**, **Łukasz Tomala**.

Jako jedyny czerwoną kartkę otrzymał M. Jaromin (nie dotyczy to czerwonych kartek otrzymanych w wyniku dwóch żółtych). W sumie zawodnicy Kuźni oglądali 37 razy żółte kartki – najwięcej M. Marianek – 6 i T. Kolder – 5.

Jedynie Ł. Tomala grał we wszystkich spotkaniach. Po jednym meczu opuścili: **Paweł Macura**, **Sebastian Sadlik**, po dwa mecze opuścili: **Wojciech Kubaczka**, G. Wiselka, T. Kolder, po trzy mecze opuścili: R. Podzorski, M. Marianek, M. Żebrowski.

Trenowano na stadionie Kuźni, a także w udostępnionej bezpłatnie sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i również bezpłatnie korzystano z siłowni i basenów solankowych Uzdrowiska. Frekwencja na treningach była bardzo niska, sięgała zaledwie 50 %. Na początku rundy jesiennej trener miał do dyspozycji 22 zawodników, na końcu 18.

Po zakończeniu rozgrywek powiedzieli:

Trener Zbigniew Janiszewski: - Podpisuję się pod stwierdzeniem, że potencjał, czyli baza i zawodnicy, na pewno nie predysponują tej drużyny na 9 miejsce w klasie okręgowej. Co się na to złożyło? Przede wszystkim brak kolektywu. To są koledzy, znają się, ale brak im tego, że po wyjściu na boisko wszyscy ciągną w tę samą stronę. W tej chwili trzeba się zdecydować na wariant odmładzający skład. Nie uważam, by klub chciał kupować nowych zawodników. Trzeba drużynę oprzeć na tych zawodnikach, którzy aktualnie są w Kuźni, postawić na juniorów i grać w okręgówce. Musimy doprowadzić kilku juniorów do tego, aby mogli grać w pierwszej drużynie. Postawimy sobie cel, że rozgrywki powinniśmy skończyć w pierwszej trójce i zobaczymy czy to osiągniemy. Bo też co to za strata 11 pkt. do trzeciego miejsca? Uważam ten cel za realny. Podstawowym mankamentem jest nieobecność na treningach. Jeżeli chodzi o piłkarskie umiejętności i przygotowanie do sezonu, to na pewno nie jest źle. Tylko nie może być tak, że w poniedziałek wszyscy zgadzamy się, że walczymy, a we wtorek, środę, czwartek nie ma wielu na treningu. To jest problem.



M. Marianek nie wygląda na zawodnika, który w rundzie jesiennej zgromadził najwięcej żółtych kartek. Nie gra też brutalnie. Widać niezbyt lubią go lokalni sędziowie.
Fot. W. Suchta



W ostatnią sobotę, już po zakończeniu rozgrywek, Kuźnia rozegrała sparingowe spotkania z „A-klasowym” zespołem LKS Wyzwolenie Simoradz. Grano na bocznym boisku. Kuźnia pewnie wygrała. Trener chciał sprawdzić kilku juniorów, niestety nie miał takiej okazji, gdyż ich po prostu na meczu nie było.
Fot. W. Suchta

Kierownik drużyny Marian Żebrowski: - Wszystko w miarę dobrze funkcjonuje, jedynie frekwencja na treningach nie jest najlepsza, a to ze względu na to, że zawodnicy studiują, uczą się. Moje zadanie polega na tym, żeby wszystko organizacyjnie funkcjonowało w klubie. Staramy się rozwiązywać problemy z jak najlepszym skutkiem. Wiadomo, że nie mamy sponsora i w sprawach finansowych są lekkie poślizgi, ale w miarę na bieżąco wszystko jest wypłacane. Do 10 grudnia trwać będzie okres roz-trenowania, potem przerwa i około 8 stycznia zamierzamy rozpocząć okres przygotowawczy do rundy wiosennej. Trener określi cykl przygotowawczy, a jeżeli będzie obóz, to na miejscu, a zawodnicy będą dochodzić. Obecnie testujemy kilku juniorów. Trenują już z pierwszą drużyną Damian Madzia, Marcin Slipek, Robert Wawrzacz i kontuzjowany aktualnie Samuel Dziadek. Oprócz tego zamierzamy testować Damiana Cienciałę i obiecującego Tomasza Nowaka.

Kapitan drużyny Grzegorz Wiselka: - De facto klapa. Oczekiwania na pewno były większe. Taki jest sport, taka jest piłka. Nie szło wszystko po naszej myśli, bo musieliśmy zmienić system grania. Rundę rozpoczynaliśmy w ustawieniu 4-4-2, a po trzech meczach to się praktycznie rozsypało i wszystko trzeba było montować od nowa. Kontuzje, kartki, nauka, praca to wszystko nie pozwala na systematyczne treningi. Niektórzy mają nawet problemy z obecnością na meczach. Brak nam systematycznej pracy, treningów w tym samym składzie, gdy są wszyscy obecni. Pamiętajmy, że na pierwszym miejscu jest rodzina, praca, nauka, a potem dopiero piłka. Jesteśmy klubem amatorskim i tak do nas trzeba podchodzić. W drużynie nie ma zatargów, konfliktów. Niestety nie układa się nam na podwórku sportowym. Trener mówi o trzecim miejscu i to jest w naszym zasięgu, tylko chłopcy muszą się sprężyć.

Bramkarz Paweł Macura: - Coś się w nas zacięło, coś w naszej psychice. Tracimy na początku meczów bramki, a to chyba przez zbytne rozluźnienie. A może jesteśmy zbyt spięci. Trudno to powiedzieć. Zawsze na początku przeciwnicy przeważają i często kończy się to utratą bramki. Potem zaczyna się odrabianie strat, przeciwnik muruje dostęp do własnej bramki i mecz się nie układa. Z obrońcami rozumiem się dobrze i nie ma większych problemów ze współpracą. Oczywiście zdarzają się mniejsze i większe błędy. Gramy dość długo razem i rozumiemy się. W tej rundzie doszedł jedynie Tomek Matloch i był brak zgrania. On nie wiedział czego oczekiwać ode mnie, a ja czego od niego. Gdy na początku rundy wypadł po kontuzji Przemek Piekar, potem Dawid Szpak, nie mieliśmy nominalnego napastnika i Grzesiek Wiselka poszedł do przodu, ale w środku zaczął panować bałagan. Skrzydłami gra jest w miarę dobra, brakuje czegoś żeby akcję wykończyć. Choć to trenujemy cały czas, na meczach jakos nie wychodzi.

Teraz wypada poczekać do wiosny i wtedy naocznie sprawdzić na co będzie stać Kuźnię.
Wojśław Suchta



Jazda pod górę.

Fot. W. Suchta

DOWÓZ WODY

W niedzielę 23 listopada o godz. 14 w zabudowaniach na Beskidku wybuchł pożar, a raczej miał wybuchnąć. Jednostki wszystkich OSP z Ustronia oraz Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP uczestniczyły tego dnia w ćwiczeniach pożarniczych. Ciężkie wozy strażackie pięły się pod Beskidek doliną Jaszowca. Ryk silników przeszywał las. Na dole drogę zabezpieczała straż miejska. O celu ćwiczeń komendant miejski OSP **Mirosław Melcer** mówi:

- Były to ćwiczenia komendanta miejskiego kończące tegoroczny okres szkoleniowy. Takie ćwiczenia odbywają się od pięciu lat. Najważniejszym elementem było sprawdzenie możliwości dostarczenia wody w wysokie partie gór w Ustroniu. Problem z wodą jest o tyle poważny, że dowozić wodę trzeba stromymi, krętymi, leśnymi drogami, gdzie nie ma możliwości wyminięcia się samochodów. Na Beskidek wywoziliśmy wodę z potoku Jaszowiec 4500 m od miejscowości domniemanego pożaru. Już wyciągnęliśmy wniosek, że nie wchodzi w grę przepompowywanie wody, a jedynie dowożenie. Chcemy też, by w następnych ćwiczeniach uczestniczyły jednostki spoza Ustronia, gdyż nasze siły i środki przy dowożeniu wody są niewystarczające. Okazało się natomiast, że sprawdziły się nasze samochody. Postawiliśmy na samochody terenowe czyli stary 66 i 44. Wozy te sprawdziły się. W przyszłym roku podobne ćwiczenia chcemy przeprowadzić na Poniwcu i w ramach współpracy między gminami ściągnąć samochody z Wisły i Skoczowa z napędem na cztery lub sześć kół. Cel będzie podobny, czyli sprawdzenie możliwości dowozu wody na miejsce zdarzenia. (ws)

Zocni Czytelnicy!

Była żech w łóńskóm sobote na paradzie na Prażakówce. „Czantoryja” miała patnost roków jako śpiywo. Niesamowitej tam było hyry, winszowanie i kwiotków. Nó, było za co – nie powiym. Po świecie jeżdżóm, to Ustroniu wszyndzi rzóndzóm, króm tego sóm szumni i wyszkolóni jak sie patrzy. Winszowników mieli kupe, ale żodyn nie podziynkował im jeszcze za jednóm rzecz. Jak żech sie tak tymu przizdrzila z boku to mi sie to spómniało i muszym to zrobić jo, dzisio.

Pore roków tymu moja dziełucha łokropnie chciała też s nimi śpiywać. W chałpie mielimy suknie po starce no i poszłach s nióm na to przestuchani. Dyrygent (teraźniejszy) uznoł, że może chodźić. Chłapieć też chcioł i nieskorzi potym też go wziyli. Mie aż w brzuchu żrało, jako se też tam poradżóm. Tam śpiywjóm same szychy: dyrektory, dochtory, rechtory, majstry, prezesy, każdy s nich moc widziół i moc przeszeł, czy bydóm chcieli tak w jednej raji z takimi klukami? Ci moi to tam raczyj zepsuci nie byli, bo dycki im przykazujym coby byli szykowni, nie móndrowali, łuczyl sie, rzykali, szporowali, nie mamrali. Dycki mie tam nie posłóchnóm, nó ale... zaczęli chodźić... Potym, żech jyny sie tymu dziwała. Posłóchałach co też rzóndzóm, czy nie mamrżóm na kogo i po kapce wyszpecowalałach, że tam je wyćwika podobno do moji.

Wiyecie, je to wielko wiec umieć sie w dzisiejszych czasach dogodać z młodymi, umieć im przegodać do sumiynio, gor jak to idzie w kupie z utropóm. Bo tam nima że se dziywczyncko włosy rozkuzdrzi, zajoszczy, pympek łukoże i już chce coby mu klaskali. Tam trzeja sie dolożyć, a nie roz, jyny dycki.

I tak se rozważujym, że za to, że tym młodym dziywkóm i pachółkom sie poświyncajóm, chcóm s nimi do kupy paradować i chcóm s nimi aji bisagować kansi w Tajlańsku trzeja dzieńkować. To je straszecznie szumne, że se tak umióm razem już aji doista sztyry pokolynia do kupy żyć. Wyrzcie mi, że tym młodzio-kóm je to łokropnie potrzebne i fest sie im wydarzilo że tam u nich sie naszli, bo jednako jako w uciesze tak i we wyćwice przeżyjóm swoji nejpiekniejsze roki i spóminać bydóm mieć co.

Skyrs tego fest nisko przed „Czantoryjóm” schylóm głowe i powiym, że doista insze mamulki mi to potuplujom i że za te łostude też sóm Wóm moc dłoźne. Niech sie Wóm moc dobrego darzi, a chynci niech Was nie łochodzóm.

Piszym to po naszymu czyli gwaróm, bo tak sie bojym jak też po Godach na wiosne przijdzie „to nowe” coby my aspón tela mieli swojigo „Czantoryje” i gware. Mamulka

POZIOMO: 1) kręcone włosy, 4) rzeczny stopień, 6) instrument Wojskiego, 8) ekstra miejsca na widowni, 9) matka chrzestna, 10) belgijskie miasto, 11) pies z kreskówki, 12) ciarki, dreszcze, 13) atrybut rycerza, 14) napój z pianką, 15) śpiewał, że „dziwny jest ten świat”, 16) ślad pracy krawca, 17) jak wulkan gorąca, 18) nagi obraz, 19) walka gigantów, 20) kurzy produkt.

PIONOWO: 1) amatorka medykamentów, 2) składnik, element, 3) lodowe szpice, 4) łąka dla bydła, 5) zasłona bokserka, 6) ogół bydła domowego, 7) obok ortografii, 11) miasto portowe w Grecji, 13) na zakupy.

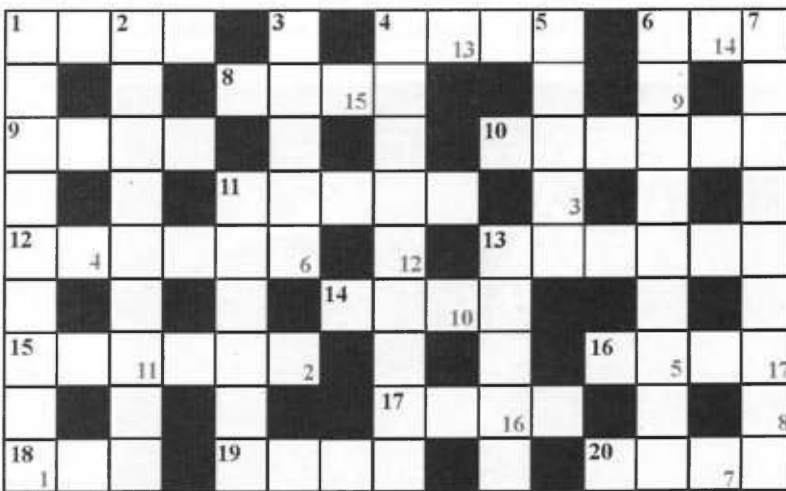
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 5 grudnia.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 45

LISTOPADOWA ZADUMA

Nagrodę 30 zł otrzymuje **WALERIA UCHEREK**, Ustron, os. Manhattan 1/31. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 14.10.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 21.11.2003 r.